



Legiony w polu: Cmentarz poległych Legionistów.

miesięcznej kuracji w Krakowie z rany, którą otrzymał w śmiałej wyprawie, jakby wyjętej z Sienkiewiczowskiego „Potopu”. Pułkownik Roja z garstką śmiałków, celem zbadania pozycji nieprzyjacielskich, przedarł się przez zasieki i dotarł aż do rowów rosyjskich.

Tę brawurową wyprawę przyplacił ciężką raną, która na szczęście prędko się zagoiła i dziś już dzielny komendant stanął na czele swego pułku, aby prowadzić go dalej do bohaterskich czynów.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy podobiznę pułkownika Roji oraz szereg ilustracji z czwartego pułku Legionów w polu.

Z żałobnej karty.

Księga strat zanotowała nową ofiarę. Szkoda każdego młodego życia, przedwcześnie ginącego,



Z żałobnej karty: S p. dr. Kazimierz Bereżyński

stokroć większa szkoda, gdy ginie ono w narodzie polskim; szkoda każdego umysłu kierowniczego w dziedzinie myśli i czynu, stokroć większa, gdy umysł ten idzie zawsze pod hasłem: według najlepszych sił dla dobra narodu. To też zgon ś. p. dra Kazimierza Bereżyńskiego daje odczucie tej właśnie wielkiej straty, gdyż przedwcześnie zmarły dał się już poznać jako pionier myśli, w których błyskał „nowy duch i forma nowa”.

Miał lat 28, gdy go zaskoczyła śmierć, stawał więc dopiero u progu czynu, a jednak mimo tak krótkiego życia pozostawił już poważny dorobek literacki. Uzyskawszy stopień doktora filozofii w uniwersytecie krakowskim, pracował przez pewien czas

jako nauczyciel gimnazjalny, poczem oddał się działalności literackiej i z tego okresu pochodzą pierw-

oraz studium estetyczne p. t.: „Wspomnienia o sztuce”, zamieszczone w „Rydwaniu”. Należąc do składu redakcji tego pisma, zabłysnął ś. p. dr. Bereżyński swymi poematami satyrycznymi o głębokich ujęciach, ścigającymi bezwzględnie dorobkiewiczostwo i zarozumiałość rubaszną w świecie politycznym, oparte na ubóstwie umyslowym.

Wobec rozwoju ruchu strzeleckiego, ś. p. Bereżyński wstąpił do szeregów, pomimo nurtującej już choroby piersiowej, a gdy wybuchła wojna, wyruszył w pole. Trudy kampanii silnie podkopały nadwątlone już zdrowie, to też w stopniu podchorążego Legionów musiał opuścić szeregi. Podleczywszy się trochę, wstąpił w Krakowie do redakcji „Ilustrowanego Tygodnika Polskiego” i, po ustąpieniu Lucjana Rydla z kierownictwa, redagował to pismo. Ostatnio pracował w Centralnym Biurze Wydawnictw N. K. N. jako referent literacki i tutaj też zaskoczyła go śmierć.

Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadziło Zmarłego grono Jego przyjaciół i kolegów. Wzruszającym było przemówienie nad grobem sędziwego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, dra. M. Straszewskiego, który przyszedł pożegnać swego dawnego ucznia i zasłużonego wiceprezesa Koła filozoficznego U. U. J., w gorących słowach omówił Jego dotychczasową działalność i szlachetne plany na przyszłość i z rozrzewnieniem przedstawił stratę, poniesioną przez ten zgon przedwcześnie.

W spuściznie literackiej po Zmarłym pozostał szereg utworów poetyckich i prozą, szkice literackie,



Z Królestwa Polskiego: Grupa rodzin Legionistów, oczekujących wypłaty zasiłków wojskowych w Noworadomsku.

sze jego prace w poważnym stylu. Tutaj należy rozprawa o „Filozofii Cypriana Norwida”, drukowana w „Sfinksie”, a później w osobnym wydaniu,

oraz z zakresu filozofii. Wszystkie te prace wyjdą w osobnym wydaniu pośmiertnym. (gi)



Z Królestwa Polskiego: Chorąży Legionów Gramczakiewicz (X) wypłaca w Noworadomsku zasiłki wojskowe dla rodzin Legionistów.